

kające ludzi. Kiedyś utożsamiano je ze zrzadzeniami losu (np. choroba, kataklizm) lub z sytuacjami spowodowanymi przez innych – państwo, pracodawcę (np. bieda, bezrobocie). Teraz przyczyny zewnętrzne stały się własnymi winami, przegraną, osobistą klęską, kojarzoną z niską samooceną i nieudacznictwem.

Indywidualizują się też więzi i relacje międzyludzkie. Ludzie są zmuszeni do zakładania nowych społecznych i politycznych koalicji w odniesieniu do konkretnych problemów i sytuacji. Obraz świata jest skoncentrowany na „ja”. Sieci kontraktów międzyludzkich tworzone są według indywidualnej selekcji. Kształtuje się nowa przestrzeń powstawania więzi i konfliktów społecznych, a więc nowa zdetradycjonalizowana struktura społeczna z pogłębiającym się zróżnicowaniem dochodowym i nowymi dystansami społecznymi.

Zmianie ulega również charakter pracy zawodowej. Zacierają się granice przedsiębiorstw, granice między pracą i nie-pracą. Wzrasta liczba form mieszanych między bezrobociem a zatrudnieniem, rośnie liczba trwale bezrobotnych lub wielokrotnie bezrobotnych. Bezrobocie, nawet masowe również stało się indywidualnym losem, z którym samemu trzeba dać sobie radę. Współcześnie żadne kwalifikacje i przynależność do żadnej grupy zawodowej nie gwarantuje stałości zatrudnienia. Wykształcenie stało się warunkiem niezbędnym, ale dalece niewystarczającym, aby zwyciężyć w walce konkurencyjnej. System kształcenia stracił funkcję nadawania statusu i załamało się powiązanie między kształceniem i zatrudnieniem. Nikt nie jest w stanie zaplanować kariery w dłuższym okresie czasu, powstają „dziurawe biografie” oraz świadomość tymczasowości i niepewności. Odchodzi się od systemu stałego, pełnego zatrudnienia do płynnego, pluralistycznego, zindywidualizowanego systemu zatrudnienia niepełnego. Tak więc zawód, praca, tak jak i rodzina i inne tradycyjne społeczności utraciły swoje dawne funkcje zabezpieczające i ochronne.

Na skutek wydłużania się okresu kształcenia, możliwościami coraz wcześniejszego pójścia na emeryturę, skracania dnia i tygodnia pracy, dłuższych urlopów i masowego charakteru bezrobocia, kurczy się społeczeństwo pracy zarobkowej. Kiedyś życiu człowieka towarzyszyła stała, etatowa praca w pełnym wymiarze, a system zatrudnienia polegał na standaryzacji (umowa o pracę, miejsce, czas pracy). Teraz zjawiskiem charakte-

rystycznym staje się płynność, niepewność zatrudnienia, powstawanie nowych form zatrudnienia: w niepełnym wymiarze, tymczasowych, systemu wypożyczania pracowników, gorących biur, pracy sezonowej, kontraktowej, na zlecenie. Bardziej elastyczne stają się czas i miejsce pracy. Dużą część ryzyka związaną z zatrudnieniem pracodawcy przerzucili na pracowników. Zachwianiu uległy trzy filary pełnego zatrudnienia: prawo pracy, miejsce pracy i czas pracy. Granice między pracą i nie-pracą, firmą i jej otoczeniem stają się płynne. Coraz mniej jest więc stałych punktów odniesienia, a rośnie poczucie niepewności, zagrożenia, lęku i osamotnienia.

Problemy zaprezentowane przez Urlicha Becka są złożone, trudno mierzalne, mają charakter interdyscyplinarny. Autor zwraca uwagę na skutki uboczne rozwoju cywilizacyjnego, związane z zagrożeniami dla kondycji społeczności, kultur a przede wszystkim dla pojedynczego człowieka. Zachęca tym samym do podjęcia szerszej dyskusji na ten temat. Wnioski zawarte w pracy i sposób ich sformułowania wywołują refleksję i zainteresowanie czytelnika. Inspirują nie tylko do przemyśleń, ale również do podjęcia określonych działań.

*Ewa Polak*

*Confronting Terrorism Financing*, American Foreign Policy Council, University Press of America, Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford 2005, ss. 67.

Książka *Confronting Terrorism Financing* stanowi owoc konferencji zorganizowanej we wrześniu 2003 roku, rozpoczynającej serię spotkań w ramach Capitol Hill Forums pod egidą Rady Amerykańskiej Polityki Zagranicznej (American Foreign Policy Council – AFPC).

Publikacja została podzielona na dwie części. Pierwsza, w której zawarto artykuły dr Rachel Ehrenfeld, Douglasa Faraha i dr Louise Shelley, została poświęcona problemom dynamiki finansowania terroryzmu. Druga zaś (artykuły: Alexa Alexieva, Mansoor Ijaz, Matthew Levitta) odnosi się do kwestii tzw. państw problemowych, które w obecnej rzeczywistości stosują mniej lub bardziej zaawansowane działania wspierania międzynarodowego terroryzmu.

W publikacji tej w bardzo treściwy i analityczny sposób zostało zaprezentowanych kilka, aczkolwiek wiele istotnych kwestii dotyczących szeroko pojętego terroryzmu. R. Ehrenfeld w swoim artykule *The Narco-Terrorism Phenomenon* określiła terroryzm jako składową dwóch elementów – ideologii i pieniędzy. Są to bez wątpienia dwa najważniejsze elementy warunkujące w ogóle możliwość zorganizowanych działań terrorystycznych. Bez środków finansowych żadna grupa terrorystyczna nie będzie w stanie zorganizować zamachów i nie przetrwa. Ataki terrorystyczne w USA z 11 września 2001 roku kosztowały od 250–500 tys. USD (wydatki na kursy latania, wynajem samochodów i bilety lotnicze). Lecz same ataki i zamachy to jedynie część wydatków terrorystycznej organizacji. Reszta pochłaniają – rekrutacja członków, utrzymanie obozów treningowych i baz; kwestie lokalowe i żywienia; zakup sprzętu, materiałów wybuchowych, broni konwencjonalnej i niekonwencjonalnej i jej rozwój, fałszowanie dowodów tożsamości i dokumentów podróży, zbieranie informacji wywiadowczych, komunikacja pomiędzy odpowiednimi strukturami organizacji, łapówki, codzienne wydatki związane z utrzymywaniem członków organizacji, oczekujących rozkazów do wykonania operacji. Ponadto niektóre organizacje terrorystyczne w swój budżet wpisują wydatki na rzecz propagandy związane z telewizją, radio, drukowaniem materiałów, opłacaniem demonstracji, wzniesieniem rewolucyjnych zachowań wymierzonych przeciw „wrogom”, utrzymywaniem tzw. „śpiochów” i ich rodzin, a także rodzin poległych w zamachach członków organizacji (s. 14).

R. Ehrenfeld wymieniając źródła finansowe organizacji terrorystycznych zwróciła uwagę, iż organizacje te w swoim działaniu, a ściślej w pozyskiwaniu środków finansowych upodobią się do zorganizowanych grup kryminalnych, które praktykują i czerpią zyski z: wymuszeń, przemytu (m.in. broni, papierosów, narkotyków), porwań dla okupu, przemytu ludzi, kontroli prostytutki, oszustw kredytowych, podrabianiu banknotów, wprowadzania do użytku nielegalnego oprogramowania i pirackich płyt kompaktowych i video. W odniesieniu do tego pojawia się obecnie zjawisko rozwijającej się współpracy organizacji terrorystycznych z grupami przestępczymi, które jak twierdzi R. Ehrenfeld jest przerażające (s. 15).

Autorka wskazała jednak, iż ogromne zyski organizacjom terrorystycznym przynosi handel narkotykami. Na dużą skalę tym procederem trudnią się: al-Ka’ida, Hezbollah, IRA i kolumbijski FARC. I tak tylko w roku 2000 zyski FARC z handlu narkotykami wynosiły, według oszacowań amerykańskich ekspertów, ok. 7–8 mld USD. Natomiast, co jest bardzo interesujące, w Afganistanie już po rozpoczęciu działań wymierzonych w reżim Talibów w 2002 roku, produkcja opium wzrosła jeszcze o 10% w porównaniu do roku 2000 (s. 17).

W tej samej części, autor najnowszej książki poświęconej przemytowi diamentów w Afryce prowadzonego przez organizacje terrorystyczne (*Blood from Stones*) D. Farah zwrócił uwagę na bardzo rozległą działalność al-Ka’idy i Hezbollahu w krajach Trzeciego Świata, szczególnie w Afryce, gdzie często rządy państw nie są w stanie sprawować kontroli nad swoimi terytoriami i nad działaniami, jakie zachodzą w ich krajach. Pozwala to na swobodne realizowanie przez organizacje terrorystyczne swoich celów. Brak możliwości kontroli stanowi dla nich wymarzoną sytuację. Wielokrotnie zdarzało się również tak, iż przywódcy państw afrykańskich świadomie współpracowali z ugrupowania terrorystycznymi, m.in. były prezydent Liberii Charles Taylor, który umożliwił al-Ka’idzie dostęp do handlu diamentami. Już w 1998 roku odbyło się spotkanie Taylora z szefem finansowym al-Ka’idy Abdullahem Ahmedem Abdullahem, którego efektem było zawarcie „diamentowego” porozumienia (s. 22).

Tekst L. Shelly, kończący część pierwszą, przyjmuje formę podsumowania problemu kooperacji organizacji terrorystycznych z międzynarodowymi grupami przestępczymi. L. Shelly ukazuje to, jako zjawisko rozwijające się w szybkim tempie, uznając, iż „problem finansów terrorystów i powiązań ze zorganizowaną przestępczością to nie tylko problem Afryki czy Kolumbii, to także sprawa terytorium przygranicznego pomiędzy Paragwajem, Argentyną i Brazylią. To problem Kaukazu i regionu Morza Czarnego. To problem pozostałych części Azji i byłego Związku Radzieckiego. To międzynarodowy problem, który wymaga nakładów środków finansowych” (s. 30).

Niestety przeciwdziałanie organizacjom terrorystycznym, szczególnie islamskim, jest bardzo utrudnione m.in. ze względu, iż stosują one często

hawallę jako sposób przekazywania pieniędzy. Hawalla jako tradycyjna forma przekazów pieniężnych świata orientu pozwalała na ominięcie systemu bankowego i tym samym kontroli ze strony określonych służb państwa. Transakcja w ramach hawalli nie pozostawia żadnego śladu, rachunku czy nawet najmniejszego dokumentu. Z tego powodu kontrola nad przekazywaniem środków pieniężnych przez islamskie organizacje terrorystyczne jest prawie niemożliwa.

W drugiej części książki na szczególne uznanie zasłużył tekst A. Alexieva, przedstawiający szerzenie wahhabizmu przez Arabię Saudyjską poprzez system instytucji charytatywnych co ma swój udział we wspieraniu międzynarodowego terroryzmu islamskiego. Według raportu CIA z 1996 roku aż 30% z 50 zidentyfikowanych saudyjskich przedsięwzięć charytatywnych można było uznać za działania wspierające terroryzm (s. 37). Ponadto skala przeznaczania środków przez Arabię Saudyjską na szerzenie swojej odmiany islamu jest ogromna (w tym zawiera się także pomoc różnego rodzaju organizacjom m.in. parającym się działaniami terrorystycznymi). W latach 1973–2000 Saudowie przeznaczali na to 87 mld USD, co daje sumę około 2,5 mld USD rocznie. W porównaniu do tego Związek Radziecki w okresie „zimnej wojny” przeznaczał na cele propagandowe około 1 mld USD rocznie. Wobec tego A. Alexiev uznał, iż działania saudyjskie w tej materii stanowią największą, globalną akcją propagandową w historii (s. 38).

Ostatni artykuł napisany przez znanego badacza i analityka zjawisk terroryzmu Matthew Levitta, został poświęcony kwestii udziału Syrii i Iranu we wspieraniu terroryzmu międzynarodowego. Autor wskazał tutaj, iż Syria po śmierci Hafiza al-Asada zaczęła sponsorować działania terrorystyczne na większą skalę niż to było prowadzone w przeszłości. Dowodem tego jest m.in. fakt, że Syryjczycy pozwalają na transport uzbrojenia i materiałów wybuchowych z Iranu do m.in. Hezbollahu poprzez swoje porty lotnicze. Ponadto sami uzbrajają wiele organizacji terrorystycznych w swoje rakiety, a także organizują ośrodki treningowe dla członków wielu organizacji m.in. Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny – Dowództwa Generalnego, „renegatów” Fatahu czy nawet Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu (s. 54).

M. Levitt w swoim tekście zwrócił uwagę na zjawisko bardzo istotne dla relacji na Bliskim

Wschodzie. Iran poprzez finansowe wspieranie nie tylko Hezbollahu, ale przede wszystkim Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu (kilka lat temu Iran wydzielił finansowanie tej organizacji ze środków przekazywanych Hezbollahowi i w ten sposób przyczynił się do zwiększenia jego budżetu o 75%) będzie chciał wywierać bezpośredni wpływ na „sprawę palestyńską”. Pozwoli to Iranowi na destrukcyjne działania wobec procesu pokojowego nawet jeśli Hamas w przyszłości podjąłby się pokojowych rokowań z Izraelem.

*Confronting Terrorism Financing* stanowi bardzo interesujący materiał o dużej wartości merytorycznej, przeznaczony do analizy współczesnych zjawisk dotyczących problematyki terroryzmu międzynarodowego. Autorzy przedstawili tutaj aktualnie jedno z najbardziej istotnych problemów zachodzących w ramach sfery terroryzmu. Pokazali, iż terroryzm jest zjawiskiem bardzo dynamicznym, który w ogólnej ocenie „wymyka się” mechanizmom kontroli i próbom jemu przeciwdziałania. Książką jednak jest zdecydowanie przeznaczona dla wąskiej grupy osób, zajmujących się tą problematyką od strony naukowo-badawczej.

*Rafał Ożarowski*

*Muzułmanie w Europie*, red. Anna Parzymies, Wydawnictwo Akademiczne DIALOG, Warszawa 2006, ss. 579.

W 2005 roku ukazała się kolejna pozycja pod redakcją prof. Anny Parzymies poświęcona społeczności związanej z islamem. Tym razem jest to dzieło przedstawiające czytelnikom społeczność muzułmańską zamieszkującą stary kontynent europejski uwzględniając takie zagadnienia, jak: historia pojawienia się ludności muzułmańskiej, jej liczebność, kwestia rozmieszczenia, struktura zawodowa i społeczna, organizacja życia religijnego, kulturalnego, integracja w środowisku europejskim oraz relacje z miejscową ludnością niemułmańską.

Profesor Anna Parzymies we „Wstępie” podkreśla, iż: „Europejczycy wyznający islam są zwłaszcza po zimnej wojnie, w centrum życia politycznego nie tylko poszczególnych krajów europejskich, lecz także Unii Europejskiej. Islam w Europie przestał już być tematem teoretycznym, tematem wewnętrznym poszczególnych kra-